

Edmund Mazur

Nie ma niekonsekwencji

Palestra 39/3-4(447-448), 289-290

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie ma niekonsekwencji

Razem z numerem 11/94 otrzymałem wkładkę Pana Piotra Kruszyńskiego *Obrońca w postępowaniu sądowym*. Autor w kilku miejscach powołuje się na pracę Adw. dr. Romana Łyczywka pod tytułem *Adwokat jako obrońca w polskim procesie karnym*, wydaną w formie wkładki do nr 4 „Palestry” z roku 1989. Między innymi w rozdziale II na s. 26 zamieścił przypisy: 16 i 17, gdzie stwierdził, iż Adw. dr Roman Łyczywek nie jest konsekwentny w swoich twierdzeniach, gdyż co innego pisze na s. 41, a co innego na s. 42 swojej pracy. Porównałem te wypowiedzi i z przykrością stwierdzam, że taka sprzeczność nie zachodzi i że to Sz. Autor się myli. Wystarczy porównać te wypowiedzi. Otóż na s. 41 w ostatnim akapicie R. Łyczywek omawia uprawnienia obrońcy w sytuacjach udzielania podejrzanemu czy oskarżonemu informacji o przysługujących mu uprawnieniach procesowych, między innymi do odmowy składania wyjaśnień. Informację taką uważa za prawidłową i dopuszczalną. Natomiast doradzanie podejrzanemu czy oskarżonemu, aby w konkretnej sytuacji skorzystał z tego uprawnienia, uważa za co najmniej dyskusyjną, używając następującego argumentu: „... Dlatego też porada taka mogłaby być – procesowo rzecz biorąc – rozsądna, jednakże oznaczałoby to identyfikowanie się postawy obrońcy z oskarżonym oraz osłabiłoby – ponad dopuszczalną miarę – siłę związania obrońcy z interesem wymiaru sprawiedliwości, a nawet mogłoby narazić obrońcę na zarzut poplecznictwa”. Natomiast na s. 42 R. Łyczywek omawia ten sam problem w kontekście różnicy między procesowymi uprawnieniami oskarżonego a jego obrońcy twierdząc: „...Doradzanie oskarżonemu nieskładania wyjaśnień, a tym bardziej bezpodstawnej ich zmiany, należy więc określić jako naganne z punktu widzenia celów adwokatury (jakkolwiek nie stanowiłoby ono poplecznictwa, skoro oskarżony, stosując się do takiej rady, nie wykraczałby poza zasięg przysługujących mu uprawnień lub immunitetu)”. Mamy tu do czynienia z analizą indywidualnych uprawnień procesowych oskarżonego i jego obrońcy, w kontekście celów adwokatury jako systemowej instytucji wymiaru sprawiedliwości. To rozróżnienie jest dodatkowo podkreślone nawiasem, którego już Pan P. Kruszyński nie dostrzegł. Tak więc – w moim przekonaniu – nie można tu zarzucić Adw. dr. R. Łyczywkowi braku konsekwencji, a raczej podkreślić subtelność rozumowania prawniczego w tak złożonym problemie. Te kilka słów kreślę w przekonaniu, że należą się Autorowi, który już sam nie może tego uczynić, gdyż zmarł dnia 4 października 1994 r.

P.S. Porównując obydwie wkładki doszedłem do wniosku, iż wkładka kol. Łyczynka jest znacznie przydatniejsza dla praktyki obrończej i nie uległa dezaktualizacji. Może warto by pomyśleć nad jej drugim wydaniem?

Edmund Mazur

Błąd drukarski w treści art. 755 k.c.

Jak wiadomo, w 1933 r. ogłoszony został Kodeks Zobowiązań w Dz.U. Nr 82/1933. Kodeks ten został – po przeprowadzeniu niezbędnych zmian – przyjęty w r. 1964 do k.c., jako jego księga III.

Ww. przejęcie objęło m.in. i ten przepis Kodeksu Zobowiązań, który w k.c. oznaczony jest jako art. 755.

W czasie druku Kodeksu Zobowiązań w 1933 r. w Dz. U. popełniono błąd drukarski, gdyż zamiast zawartego w treści ww. przepisu zwrotu „zmian w mieniu” wydrukowano zwrot „zmian w imieniu”, przez co przepis ten stracił swój racjonalny sens.

Błąd ten został wprawdzie urzędowo sprostowany, ale niestety wleczę się on do dziś w niektórych wydaniach Kodeksu cywilnego, mimo że upłynęło ponad 60 lat od chwili jego popełnienia.

I tak np.: w czterech przedrukach k.c. wydanych w latach 1976, 1986, 1990 i 1993 przez Wydawnictwo Prawnicze zawarty jest w art. 755 k.c.

Ostatnio stwierdziłem, że jakieś nowe wydawnictwo „LEX”, wydając k.c. wydrukowało art. 755 z błędem.

Trzeba dodać, że ww. błędu nie popełniono np.: w wydanym w 1972 r. trzytomowym Kodeksie Cywilnym z Komentarzem, nie popełniono go także w wydanym w r. 1989 Kodeksie Cywilnym pod redakcją prof. Winiarza oraz nie popełniono w obu wydaniach w latach 1968 i 1986 podręcznika do prawa zobowiązań, opracowanych przez prof. Czachórskiego.

Lubomir Terpiński